

# Zdzisław Kupisiński

---

## Śmierć w tradycji mieszkańców regionu radomskiego na tle europejskiej tanatologii

---

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 6, 207-221

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Zdzisław Kupisiński SVD**

Katolicki Uniwersytet Lubelski

## **Śmierć w tradycji mieszkańców regionu radomskiego na tle europejskiej tanatologii**

Europa to przede wszystkim pojęcie geograficzne – rozpościera się od Uralu po Gibraltar, od północnych krańców Islandii po Maltę i granice Turcji. Pozostaje jednością tylko jako świat ukształtowany przez specyficzną kulturę i historię. Od 2000 lat religia chrześcijańska oddziałuje na kulturę europejską. Ewangelia jest inspiracją do tworzenia świata wielkich wartości, stanowiących istotę naszego duchowego dziedzictwa. Wartości te odgrywają ważną rolę kulturotwórczą, służąc budowaniu jedności w tej różnorodności ras, narodów i państw.

Dla wszystkich ludów śmierć jest wydarzeniem niezwykłym, gdyż zmienia człowieka w ciało bez duszy. Myśl o śmierci – biologicznym końcu – towarzyszy każdemu przez całe życie. Różne refleksje nad nią odzwierciedlone są w systemach filozoficznych, kulturze, wierzeniach ludowych, mitach i religiach. Śmierć przedstawia się w nich jako wyjście z człowieka pierwiastka duchowego. Pojęcie duszy jest ośrodkiem obrzędowości pogrzebowej u wszystkich ludów, a główny cel tych obrzędów to przeprowadzenie zmarłego na „drugi świat” oraz ochrona osób żywych przed szkodliwymi wpływami ciała zmarłego, a także uniemożliwienie złego oddziaływania jego ducha na żyjących<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. W. Granat: *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej*. T. 2. Lublin 1974, s. 488–490; Hans urs von Balthasar: *Tajemnica śmierci*. „Communio” 1988, t. 8, nr 6(48), s. 35; J. Maisonneuve: *Rytuály dawne i współczesne*. Gdańsk 1995, s. 37–39.

Sposób postrzegania śmierci przez poszczególne ludy zależy od przyjętego systemu wierzeń. Na ogół śmierć rozumie się jako koniec życia doczesnego i początek wiecznego. Niezmiennie budzi strach i jest pewną porażką człowieka w usiłowaniach zmierzających do opanowania świata. Śmierć sama w sobie może być również obiektem pragnienia, przekroczenie bowiem jej progu prowadzi do połączenia i harmonii z naturą, a dla chrześcijan jest narodzeniem do nowego życia<sup>2</sup> – przebywania z Bogiem w niebie po przebyciu życia ziemskiego. Dzięki świadectwom biblijnym człowiek wierzący wie, kto jest zwycięzcą śmierci: Pan Bóg. Potęga śmierci jest podporządkowana władzy Wszechmogącego – Tego, który stworzył świat i podtrzymuje go w istnieniu<sup>3</sup>. W Biblii wierzącemu przyobiecano życie i nadejście dnia, w którym moc śmierci zostanie zniszczona: „Raz na zawsze zniszczy śmierć” (Iz 25,8)<sup>4</sup>.

W literaturze etnologicznej i antropologicznej problematyka tanatologiczna do niedawna była ograniczona do (niekompletnego) opisu zwyczajów pogrzebowych w niektórych regionach (nie są mi znane badania z subregionu radomskiego). Nieliczne prace ujmujące tematykę tanatologiczną w skali ogólnopolskiej koncentrowały się na elementach drugorzędnych, na przykład magicznych, brak jest natomiast ujęcia omawianej problematyki w aspekcie religijnym.

W niniejszym artykule zaprezentuję postawy mieszkańców ziemi radomskiej wobec przeżywania zjawiska śmierci oraz porównam je z postawami mieszkańców niektórych krajów Europy<sup>5</sup>. Opracowanie to powstało na podstawie etnogra-

<sup>2</sup> Zob. W. Bator: *Miejsce soteriologii w religii starożytnych Egipcjan*. W: *Problem zbawienia w religiach i kulturach*. Red. J. Drabina. Kraków 1998, s. 9–16; S. Cinal: *Zbawienie duszy w religii mandejskiej*. W: *Problem zbawienia...*, s. 28–32; M. Sacha-Piekło: *Wyzwolenie jako doskonałość. Ideal Siddhy w ujęciu Muktanandy*. W: *Problem zbawienia...*, s. 35–46; A. Szyjewski: *Kwestia zbawienia w religiach kultur tradycyjnych*. W: *Problem zbawienia...*, s. 95–111; T. Louis-Vincent: *Trup*. Łódź 1991, s. 5–8.

<sup>3</sup> Zob. W. Granat: *Niebo*. W: *Katolicyzm A–Z*. Red. Z. Pawlak. Poznań 1982, s. 288–289; W. Granat: *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie...*, s. 488–514; X. Leon-Dufour: *Śmierć*. W: *Słownik teologii biblijnej*. Red. X. Leon-Dufour. Poznań 1985, s. 947–949.

<sup>4</sup> W Biblii jest wiele fragmentów mówiących o zmartwychwstaniu umarłych i życiu wiecznym, na przykład: „Jest wolą Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”. (J 6, 39–40); „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25–26). Wszystkie cytaty z Biblii pochodzą z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. Wyd. 3. Poznań 1980.

<sup>5</sup> Wraz z przeobrażeniami społeczno-gospodarczo-religijnymi w ostatnich kilku stuleciach na kontynencie europejskim zmieniał się stosunek do przeżywania indywidualnego i wspólnotowego śmierci. Współczesny człowiek chciałby oddalić od siebie ten problem. Swego rodzaju reakcją na to zubożnienie jest powstały w USA ruch intelektualny, który pragnie współczesnego człowieka oswoić z tym zagadnieniem. Metodyczny kierunek naukowy zajmujący się tematyką śmierci zapoczątkował w drugiej połowie XX wieku E. Kubler-Ross. Później nauka ta przerodziła się w tanatologię, zwaną też antropologią śmierci. Dyscyplina ta gromadzi specjalistów z dziedziny filozofii, medycyny, psychologii, teologii, historii kultury, antropologii kulturowej, którzy, korzystając ze spe-

ficznych badań terenowych, przeprowadzonych w lipcu 1995 roku oraz w latach 1997–2000 (po 45 dni w roku w miesiącach lipcu i sierpniu). Badaniami objętych zostało 30 wiosek dawnego województwa radomskiego (do ostatniego administracyjnego podziału Polski – 01.01.1999). W trakcie kwerendy przeprowadziłem wywiady z 250 osobami. Większość informatorów to ludzie powyżej 60. roku życia. Znaczną grupę stanowiły również osoby między 20. a 40. rokiem życia. Wywiady z tymi respondentami okazały się bardzo cenne, ponieważ uwydatniły się różnice pokoleniowe w sprawowanych obrzędach funeralnych. Jednym z moich założeń badawczych było zebranie jak najstarszych relacji i przekazów o przeżywaniu śmierci wśród mieszkańców badanego terenu w celu wyłonienia podobieństw w zwyczajach i wierzeniach mieszkańców innych europejskich krajów. Oprócz metody badań terenowych posłużyłem się metodą analizy i krytyki piśmiennictwa. Aby pogłębić interpretację badanych zwyczajów i wierzeń, zastosowałem metodę fenomenologiczną<sup>6</sup>. W wyjaśnianiu wielu elementów religijności ludowej korzystałem też z literatury etnologicznej i teologicznej<sup>7</sup>.

Badane zagadnienia przedstawiam w trzech częściach. Pierwsza ukazuje sposoby ujmowania czasu i przestrzeni śmierci w tradycyjnych obrzędach towarzyszących umieraniu, druga poświęcona jest specjalistom obrzędu funeralnego, trzecia zaś wyjaśnia sens, jaki nadają śmierci mieszkańcy Radomskiego.

## Czas i przestrzeń śmierci

Śmierci nie ujmuje się w kategoriach jedynie biologicznych i społecznych, jest ona bowiem zjawiskiem fizycznym i duchowym. Angażuje ludzkie siły duchowe, objawiające się między innymi przez znaki i wydarzenia wróżebne. Zbliżającą się śmierć poprzedzają wyobrażenia duszy o zaświatach, dlatego w wierzeniach ludowych od wieków sny mają szczególne znaczenie. Lud odbierał je jako komunikaty z zaświatów, mimo że w snach przyjmowały one różne symbole. W społecznościach wiejskich istnieli ludzie (przeważnie były to starsze kobiety) odznaczający się wyjątkową zdolnością interpretowania snów. Do nich należeli również tzw. śpiewocy (mężczyźni i/lub kobiety), których proszono do osoby

---

cjalistycznych podstaw metodologicznych, zgłębiają problematykę śmierci. Zob. J. P e r s z o n : *Na brzegu życia i śmierci*. Lublin 1999, s. 8 n.

<sup>6</sup> Zob. G. v a n d e r L e e u w : *Fenomenologia religii*. Warszawa 1978, s. 724 n; Z. B e n e d y k t o w i c z : *O niektórych zastosowaniach metody fenomenologicznej w studiach nad religią, symbolem i kulturą*. Cz. 1. „Etnografia Polska” 1980, T. 24, z. 2, s. 9 n.

<sup>7</sup> Zob. C. N a p i ó r k o w s k i : *Jak uprawiać teologię*. Wrocław 1991, s. 61–75.

umierającej, aby przygotowali ją na śmierć, a później uczestniczyli w obrzędach pogrzebowych<sup>8</sup>.

Mieszkańcom Radomskiego znane są przekazy o snach zapowiadających śmierć. Najbardziej popularny jest sen o nieboszczykach znajdujących się w kwiatkach, jakby w pięknym ogrodzie czy na łące<sup>9</sup>, oraz sen o wypadających zębach. Taka interpretacja snu o zębach znana jest również Niemcom i Czechom<sup>10</sup>. To zjawy senne zwiastowały śmierć kogoś bliskiego. Podobnie sen o tym, że uczestniczy się w weselu, też jest zapowiedzią śmierci<sup>11</sup>. Przepowiada pogrzeb w miejscowym środowisku również sen, w którym ma się nieodpartą chęć śpiewania pieśni żałobnych. Najczęściej to przeczucie miały osoby biorące udział w obrzędach pogrzebowych<sup>12</sup>.

Śmierć kogoś z gospodarzy potrafią wyczuć również ptaki i zwierzęta. *Jak umierała matka, to przyleciała wrona i trzy razy zakrakęła nad domem* (E.K., J.R. z Podmieścia). Podobnie sowa, kiedy wyczuwa śmierć w domostwie, będąc w pobliżu wołała *pójdź, pójdź*<sup>13</sup>. Zwiastunem śmierci jest też pianie kury. W przekonaniu ludu, aby odwrócić katastrofalne przeczucie, należało ją zabić<sup>14</sup>. Inną zapowiedzią śmierci jest wycie psa z opuszczoną głową przed progiem do mieszkania (widzi on śmierć, która zbliża się do chorej osoby). Analogiczne wyobrażenia

<sup>8</sup> Według relacji respondentów ludzie ci mieli szczególny dar kontaktowania się z istotami pozaziemskimi. Należeli do liderów religijnych w społeczności wioskowej. Według informacji Z.P., M.L., H.J., H.K. z Woli Soleckiej; M.T., P.G., J.S., M.G. z Wymysłowa; M.D., J.K., S.K., A.G., E.D. z Potworowa.

<sup>9</sup> Według informacji K.H., A.G., S.Ś., G.G. z Potworowa; K.G., J.P., Z.P., K.S. z Chlewisk. Zob. P. A r i e s: *Człowiek i śmierć*. Warszawa 1992, s. 20.

<sup>10</sup> Według informacji L.B., S.W., S.D., K.R. ze Stanisławic; Z.M., T.K., S.Ł., L.W. z Koszar. Zob. A. F i s c h e r: *Zwyczaj pogrzebowe ludu polskiego*. Lwów 1921, s. 58; J. P e r s z o n: *Na brzegu życia...*, s. 115.

<sup>11</sup> Według informacji J.K., A.M., L.B. ze Stanisławowa; J.J., L.W. z Koszar; K.K., G.M. z Psar. Taka interpretacja snu znana jest również mieszkańcom Bułgarii. Zob. A. F i s c h e r: *Zwyczaj pogrzebowe...*, s. 58; J. P e r s z o n: *Na brzegu życia...*, s. 115.

<sup>12</sup> Według informacji E.W., J.S., J.K., N.B. z Janowca; M.K., A.M., H.S. z Miechowa; E.K., J.R., M.Ć., J.W. z Kazanowa. Zob. też: T. K a r w i c k a, J. C h e r e k: *Tradycja a współczesność w kulturze ludowej wybranych wsi regionów Polski Północnej*. Toruń 1982, s. 80 n.

<sup>13</sup> Wierzenie powszechne wśród ludności badanego terenu. W Poznańskim według wyobrażenia ludu sowa woła: „Pójdź, pójdź w dołek, pod kościółek” – dlatego nazywano ją pójdźką (A. F i s c h e r: *Zwyczaj pogrzebowe...*, s. 23). Przesady o złowróżebnej roli sowy panują również wśród Serbów łużyckich, Słowenów, Bułgarów, a także wśród Niemców, którzy wierzą, że wołanie puszczyka przy oknie chorego: „Komm mit, komm mit” oznacza bliską śmierć. Zob. tamże, s. 25 n.

<sup>14</sup> Wierzenie powszechne w regionie radomskim; znane było też na Mazowszu w XVI wieku – wierzone, że piejące kury widziały ducha blakającego się w pobliżu. W Białobrzegach (w Łańcutku) mówiono o piejącej kurze, że kogoś *wpieje* (tj. że ktoś umrze wkrótce). „Śpiewającą” kurę traktowano również jako znak zapowiadający śmierć na Litwie, w Rumunii, Słowacji, w Niemczech (okolice Oldenburga), północno-wschodniej Szkocji. W Bułgarii twierdzono, że piejącą kurę należy ofiarować klasztorowi, gdyż zatrzymanie jej sprowadzi śmierć na kogoś z domowników. Zob. tamże, s. 35–39.

mają mieszkańcy Czech i Niemiec; jak twierdzą Słowacy, jeśli pies koło domu grzebie, wkrótce ktoś umrze. W Chorwacji natomiast utrzymywało się przekonanie, że pies, który ma plamę na czole, odznacza się zdolnością widzenia śmierci. Wierzenia o złowróżebnym wyciu psa czy grzebaniu w ziemi znane są na Białorusi, Litwie, w Czechach, Austrii, Tyrolu<sup>15</sup>. Z kolei koń, wyczuwając śmierć, płoszy się na drodze i rży. W Radomskim ludność wiejska wierzy, że jeśli konie zaprzężone do wozu, na którym przyjechał ksiądz do chorego, grzebią ziemię kopytami, to jakoby kopały grób choremu, przeczuwając jego śmierć. Z podobną interpretacją można się spotkać na Litwie, w Niemczech i Czechach. Zdaniem niektórych, koń prowadzi człowieka w zaświaty i dlatego z tym zwierzęciem wiąże się wiele wierzeń i przesądów. W Grecji natomiast wierzono, że koń jest przewodnikiem dusz zmarłych do miejsca ich przeznaczenia<sup>16</sup>.

Zbliżającą się śmierć zwiastują również nadzwyczajne zjawiska, które trudno wytłumaczyć naturalnymi prawami fizyki, na przykład stukanie w okno (zdarzało się też w mieszkaniach na wysokich kondygnacjach), spadanie obrazów ze ścian, szarpanie za kłamkę, zatrzymanie zegara<sup>17</sup>, rozłupanie się szklanej popielniczki na stole<sup>18</sup>. Do tych nadzwyczajnych zjawisk wróżących śmierć należy również dym unoszący się ze zgaszonych świec, idący za opuszczającym mieszkanie kapłanem po udzieleniu umierającemu ostatniego namaszczenia<sup>19</sup>.

Na kilka dni przed śmiercią albo tuż przed nią do moribunda przychodzą dusze zmarłych. Powszechnie wierzy się, że umierający widzi je, ponieważ zwraca się do nich po imieniu. Zazwyczaj są to zmarli krewni, sąsiedzi, najbliżsi. W przekonaniu ludu dusze przybywają do umierającego, aby mu towarzyszyć w drodze na tamten świat<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> Powszechne na badanym terenie. Por. tamże, s. 9–14.

<sup>16</sup> Tamże, s. 17–19.

<sup>17</sup> Niektórzy informatorzy twierdzili, że zegar stanął o tej godzinie, o której bliska im osoba *wyzionęła ducha* (według informacji A.D., M.K. z Radomia i innych). O zjawisku dziwnych odgłosów towarzyszących konającemu czy mających związek ze śmiercią domownika pisze też E. Tylor, twierdząc, że znane były one już Rzymianom, ludom Anglii i że są powszechne we współczesnym folklorze. W ten sposób umierający oznajmia bliskim i przyjaciółom swój koniec (zob. E. Tylor: *Cywilizacja pierwotna*. T. I. Warszawa 1896, s. 130 n). Stukanie w okno, pukanie w podłogę, upadek mis, talerzy i inne zjawiska fizyczne jako zapowiedź śmierci podobnie bywają interpretowane w Niemczech, w Rumunii, na Węgrzech. Zob. A. F i s c h e r: *Zwyczajne pogrzebowe...*, s. 42–45.

<sup>18</sup> Według informacji M.M., J.M., J.W. z Siekluk Nowych; M.G., Z.S. z Dziurkowa; A.Z., J.W., N.W., M.M. z Kludzia. Zob. również H. B i e g e l e i s e n: *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego*. Warszawa 1930, s. 3. Jak podaje A. F i s c h e r (tamże, s. 44), w wierzeniach Czechów rozpadająca się szklanka na stole też zwiastowała śmierć.

<sup>19</sup> Powszechne na badanym terenie. Podobne wierzenia odnotowali badacze w Bretanii. Zob. T. A. K s e l m a n: *Death and after in Modern France*. Princetown 1993, s. 42. Według A. F i s c h e r a (tamże, s. 49), również na Litwie, Łotwie i w Czechach wierzono, że dym unoszący się za księdzem idącym w kierunku drzwi oznacza śmierć chorego.

<sup>20</sup> Powszechne na badanym terenie. Por. A. F i s c h e r: *Zwyczajne pogrzebowe...*, s. 64.

Jak wynika z zaprezentowanego materiału, w wierzeniach ludowych zarówno w Radomskiem, jak i w innych krajach europejskich istnieje przekonanie, że umierający przeczuwa swą śmierć, a świat nadnaturalny za pomocą różnych znaków komunikuje o niej rodzinie i osobom najbliższym. Dzieje się to poprzez sny, przeczucia, zachowanie zwierząt czy dziwne zjawiska dotyczące przedmiotów martwych. Wszystkie te znaki szczególnie mocno przemawiają do ludzi starszych, niemniej jeśli symbol trudno wytłumaczyć w sposób naturalny, to przekonująco oddziałuje również na młodsze pokolenie.

Jeszcze do niedawna w Radomskiem ludzie umierali w domach rodzinnych, wśród najbliższych. Takiej śmierci życzył sobie każdy członek rodziny. Jeśli śmierć poprzedzona była chorobą albo jeśli umierający miał już sędziwy wiek, to powszechnie mówiono o dobrej śmierci<sup>21</sup>. Następowala ona według tradycyjnego scenariusza, na który składały się: miejsce, czas zgonu oraz jego okoliczności. Wszystkie te elementy tworzyły pewną przestrzeń, w której dokonywał się akt śmierci.

W domu rodzinnym umierający nigdy nie był sam. Gromadziła się wokół niego rodzina i najbliżsi. Zazwyczaj umierający sporządzał wcześniej testament, a nawet informował kogoś z bliskich, w co mają go odziać do trumny i co do niej włożyć. Czasami instruował rodzinę, jak ma wyglądać pogrzeb czy konsolacja<sup>22</sup>.

Spółeczność wiejska odwiedziny umierającego traktowała jako obowiązek moralny, który należy spełnić względem bliźniego. Za swego rodzaju powinność uważano towarzyszenie umierającemu w czasie agonii. Przybywano do niego, aby się pożegnać. W tym czasie osoby skłócone, poróżnione z konającym przychodziły, by się z nim pojednać, przebaczyć sobie nawzajem krzywdy i przerwać trwające czasami wiele lat zagniewanie. Długą męczącą agonię odczytywano jako znak, że umierający nie uwolnił się od wyrządzonych krzywd<sup>23</sup>.

Zdarzało się, że jeśli ktoś długo nie mógł dokonać żywota, wyjmowano mu spod głowy poduszkę wypełnioną kurzymi piórami, aby śmierć przyszła bez żadnych przeszkód<sup>24</sup>. Jeśli to nie pomagało, zdejmowano moribunda z łóżka i kładziono na żytniej słomie rozścielonej na podłodze (dawniej – na glinianej pole-

<sup>21</sup> Według informacji Z.W., J.W. z Dąbrowki; P.D., S.D. ze Stawiszyna; G.B., K.L. z Korzenia; S.W., M.S., A.D., I.B. z Grabnowoli. Por. J. P e r s o n: *Na brzegu życia...*, s. 147.

<sup>22</sup> Według informacji G.A., K.M., L.W. z Jasionnej; S.P., J.P. ze Stawiszyna Kolonii; W.Ż., H.K., M.K. z Lisowa; K.G., G.M. z Głowaczowa i wielu innych. Zob. tamże, s. 126–137.

<sup>23</sup> Wierzenie powszechne na badanym terenie.

<sup>24</sup> Według informacji K.O., J.S., J.G., Z.Z. z Pierzchni; M.B., S.B. z Witaszyna; G.K., R.K., S.W. z Łukowej Woli; H.S., J.S., M.B., S.D. z Emilowa. Wyjmowanie spod głowy poduszki wypełnionej kurzym piórami, na której chory długo nie mógł spokojnie skonać, praktykowano również na Śląsku, w Będziemyślu koło Sędziszowa, w Bawarii, Czechach, na Morawach. Por. A. F i s c h e r: *Zwyczajne pogrzebowe...*, s. 71–73.

pie). Praktyka zdejmowania konającego z łóżka i układania go na ziemi w celu przyspieszenia śmierci znana jest nie tylko na kontynencie europejskim, ale i poza nim. Zdaniem E. Samtera i A. Dietericha, umierającego kładzie się na ziemi, aby ułatwić duszy przejście do podziemi<sup>25</sup>.

W przestrzeni wokół konającego znajdowali się członkowie rodziny oraz miejscowy ksiądz. Dawniej z przywołaniem kapłana czekano do ostatniej chwili, gdyż panowało powszechne przekonanie, że jeśli ktoś przyjmie ostatnie namaszczenie, to wkrótce umrze. Przybyły kapłan zaopatrywał i przygotował chorego na śmierć, udzielając mu sakramentów: spowiedzi, namaszczenia chorych i komunii św., zwanej wiatykiem. Jeśli chory nie był w stanie się spowiadać i przyjąć komunii św., to kapłan udzielał mu tylko sakramentu chorych, zwanego dawniej właśnie ostatnim namaszczeniem. Wezwanie księdza do chorego było moralnym obowiązkiem i powinnością; nakazywał to również chrześcijański model umierania. Konający zaopatrzony w sakramenty i przygotowany na przejście do wieczności wprowadzał pewien wewnętrzny pokój wśród pozostałych domowników, gdyż pojednanie z Bogiem i ludźmi otwierało mu drogę do życia po śmierci w nowej rzeczywistości<sup>26</sup>.

W pomieszczeniu, gdzie umierał człowiek, znajdował się krucyfiks oraz święte obrazy. W dawniejszych praktykach umierającemu dawano do ucałowania krucyfiks lub obraz Matki Boskiej. Ucałowanie miało przyczynić się do „lekkiego skonania” i było aktem oddania się w ich opiekę po śmierci<sup>27</sup>. Swoistą funkcję

---

<sup>25</sup> Według informacji B.K., M.B. z Cecylówki; G.A., R.J. z Podmieścia; M.K., A.M. z Miechowa; S.P., W.P. z Zalesia. Składanie chorego na prostej słomie znane jest również w Wieluńskim. Na słomie chory spowiadał się i przyjmował ostatnie namaszczenie. Niekiedy nawet sprzeciwiano się woli księży, którzy piętnowali ten zwyczaj, uważając, że zimą chory zdjęty z łóżka może szybko oziębnąć i w ten sposób przyspieszy się jego zgon. Umierający natomiast chciał zakończyć żywot na ziemi, aby nie odstępować od zwyczaju przodków. Praktyka układania umierającego na ziemi występowała już w rytuale staroindyjskim i w świecie klasycznym. Być może do tego nawiązywał dawny zwyczaj chrześcijański układania umierających na ziemi na popiele i w szacie pokutnej. Tak umierali niektórzy pobożni mężowie, między innymi św. Marcin i św. Franciszek z Asyżu oraz biskup Bennon z Osnabrucku. Zob. A. F i s c h e r: *Zwyczaje pogrzebowe...*, s. 74 n. Podobne zwyczaje obowiązywały w Czechach – chorego kładziono na owsianej słomie. Na Litwie z kolei układano umierającego na ziemi, na żytniej słomie, „kulowej”, aby miał lżejsze konanie, albo na desce. Na Łotwie przenoszono chorego na grochowiny przykryte prześcieradłem. W Niemczech zwyczaj układania chorego na ziemi uchodził za powszechny. Tamże, s. 78.

<sup>26</sup> Wierzenie powszechne na badanym terenie. Zob. również J. P e r s o n: *Na brzegu życia...*, s. 124–133.

<sup>27</sup> Według informacji K.L., J.P., B.G. z Wsoli; M.G., B.C., G.C. z Koszar; Z.G., A.W., H.S. B.K. z Janowca. Zwyczaj ten występował także w innych regionach. Zob. A. F i s c h e r: *Zwyczaje pogrzebowe...*, s. 69. Praktyka kładzenia obrazów „na oczach” umierającego znana była już w średniowieczu. Zwyczaj ten miał zapewnić ochronę zmarłemu przed złymi mocami oraz podkreślał mocniejszą więź z Chrystusem czy świętymi, których te obrazy przedstawiały. Por. M. W ł o - d a r s k i: *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.* Kraków 1987, s. 57 i 119 n.



pełniła zapalona świeca, zwana gromnicą<sup>28</sup>. Umierającemu wkładano ją do ręki. Jeśli moribund sam nie był w stanie trzymać gromnicy, podtrzymywał ją ktoś z rodziny (córka, synowa) bądź osoba, która dobrowolnie zajmowała się w wiosce przygotowaniem umierających na śmierć. Niektórzy, dając umarłemu świecę, mówili: *trzymaj się tego drzewa, abys poszedł do nieba*<sup>29</sup>. Pałaca się gromnica symbolizuje światło Chrystusowe, w którego blasku odchodząca dusza ma wędrować do Boga<sup>30</sup>.

Zdaniem niektórych respondentów, gromnica symbolizuje też Matkę Boską. Człowiek trzymający świecę w chwili agonii, jest przez Maryję umocniony i strzeżony przed złymi duchami. Konającemu wkładano świecę do ręki, *aby skonanie mieli lżejsze i zły duch nie miał do nich przystępu*<sup>31</sup>. Wśród ludu panuje przekonanie, że w czasie agonii człowieka trwa walka dobrych i złych duchów o jego duszę, dlatego konieczna jest wtedy żarliwa modlitwa oraz wstawiennictwo świętych, a w szczególności Matki Bożej. W modlitwach wzywano też patronów dobrej śmierci (św. Józefa, św. Barbarę, św. Gertrudę), prosząc o *lekkie skonanie*, a także o ich wstawiennictwo przed Bożym tronem. Przy konającym odmawia się litanie loretańską, różaniec, koronkę do miłosierdzia Bożego, litanie do wszystkich świętych i inne modlitwy, zaczerpnięte często ze starszych modlitewników<sup>32</sup>.

Człowiek umierający w domu rodzinnym, mający – jak mawiano – dobrą śmierć, odchodził z tego świata w sakralnej przestrzeni. Tworzyli ją bowiem zebrani wokół niego najbliżsi: krewni, sąsiedzi oraz osoby współczujące rodzinie w tej trudnej dla nich chwili. Zgromadzeni wokół konającego pomagali mu przede wszystkim godnie odejść z tego świata. Dlatego po chrześcijańsku zapatrywano go na przejście do innej rzeczywistości oraz modlono się w jego intencji, aby miał łagodną śmierć, a po niej przebywał w szczęśliwości wiecznej z Bogiem.

<sup>28</sup> Zwyczaj powszechny na badanym terenie. Zob. również A. F i s c h e r: *Zwyczaje pogrzebowe...*, s. 66 n. O bogatej symbolice chrześcijańskiej gromnicy piszą: P. P a r s c h: *Rok liturgiczny*. T. 1. Poznań 1958, s. 298; J. J. K o p e ć: *Gromnica*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 6. Lublin 1993, kol. 180–183.

<sup>29</sup> Według informacji M.K., W.K. z Pastwisk; J.R., E.K., S.R., M.Ć. z Kazanowa; S.S., G.G., G.M., E.D. z Potworowa i innych.

<sup>30</sup> Wierzenie powszechne na badanym terenie. Podobną interpretację podawali Ojcowie Kościoła, traktując światło jako symbol Chrystusa, wiary i nadziei życia wiecznego. Zob. D. F o r s t n e r: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa 1990, s. 408 n; R. R u t h e r f o r d, T. B a r r: *The Death of a Christian: The Order of Christian Funerals*. Collegeville 1990, s. 14 n.

<sup>31</sup> Według informacji Z.S., E.K., J.H., W.L., Z.M. z Cukrówki; H.J., E.B., M.T., M.P. z Broniowa; B.K., J.W., J.K., K.G. z Woli Zagrodni. Por. J. P e r s z o n: *Na brzegu życia...*, s. 142.

<sup>32</sup> Praktyka powszechna na badanym terenie. Również Białorusini wierzyli, że o duszę zmarłego walczą duchy dobre i złe. Zob. A. F i s c h e r: *Zwyczaje pogrzebowe...*, s. 63 n.

## Specjaliści obrzędu

W etnologii śmierć i związane z nią obrzędy należą do tzw. rytuałów przejścia. Towarzyszy im zmiana stanu i pozycji społecznej. Umierający zostaje wyłączony z doczesnego życia, a przez odpowiednie przygotowanie i ontyczną przemianę przyjmuje nowy stan w rzeczywistości pozaziemskiej. W rytuałach tych swoistą rolę odgrywał specjalista od obrzędów pogrzebowych.

W tradycyjnej społeczności wiejskiej był nim starszy mężczyzna (niekiedy kobieta); w niektórych przypadkach funkcję tę sprawował ktoś z rodziny<sup>33</sup>. Na ogół byli to wolontariusze, którzy za swoją posługę nie brali pieniędzy. Wyróżniali się życiem modlitewnym, a nawet pewnymi formami ascezy. Niektórzy z nich należeli do tercjarzy z zakonu św. Franciszka z Asyżu. Właśnie oni tworzyli tę wyjątkową atmosferę, która sprzyjała odpowiedniemu odejściu z tego świata i osiągnięciu fazy marginalnej, przejściowej, prowadzącej do ontycznej przemiany zmarłego<sup>34</sup>.

Wprowadzenie umierającego w ten stan wymagało duchowego i fizycznego przygotowania go. Duchowe polegało na wytworzeniu religijnej atmosfery wokół przez przewodniczenie modlitwie, przygotowanie niezbędnych akcesoriów na przybycie księdza z wiatykiem (woda święcona, kropidło, krzyż, dwie świece, talerzyk z solą i kawałek chleba oraz kuleczki waty), włożenie gromnicy w dłoń umierającego, podanie mu do ucałowania krucyfiksu lub świętego obrazu. Osoby te często przygotowywały ciało zmarłego do pogrzebu (toaleta zwłok i ubranie do trumny). Przewodniczyły też modlitwom przy zmarłym w domu żałoby, w drodze do kościoła oraz na cmentarzu po złożeniu trumny do grobu<sup>35</sup>. W ten sposób wprowadzały zmarłego w nową rzeczywistość. Nowy status nieboszczyka symbolicznie podkreślała uczta po pogrzebie (zwana na badanym terenie konsolacją), niejednokrotnie zakrapiana alkoholem, przybierająca radosny charakter<sup>36</sup>.

Do specjalistów obrzędów pogrzebowych należeli też: rodzina uczestnicząca w ceremoniach funeralnych i zachowująca żałobę po zmarłym (uzewnętrzną przez noszenie strojów w ciemnych kolorach i powstrzymanie się od rozrywkowych spotkań połączonych z tańcem), ksiądz przewodniczący liturgii pogrzebowej w kościele i na cmentarzu, następnie mężczyźni niosący trumnę w kondukcje

<sup>33</sup> Powszechne na badanym terenie.

<sup>34</sup> Według informacji Z.R., J.J., A.E., Z.K., Z.M. z Koszarowa; J.K., A.M., M.M., L.B., H.Z., J.H. ze Stanisławowa; L.B., K.R., K.D. ze Stanisławic i innych. Na temat rytuałów przejścia pisze między innymi H. Z i m o Ń. *Klasyfikacja rytuałów*. „Collectanea Theologica” 1998, T. 68, nr 1, s. 189 n; J. M a i s o n n e u v e: *Rytuały dawne...*, s. 31.

<sup>35</sup> Według informacji Z.P., H.K., J.K. z Woli Solecckiej; A.Z., J.W., M.M., N.W. z Kludzia; M.M., J.M., M.K., D.W., J.W. z Siekluk Nowych i innych.

<sup>36</sup> Według informacji S. Ł. z Brzeźnicy; K.K., G.M. z Psar; A.D., J.K. z Radomia.

do kościoła i na cmentarz. W Radomskim zwyczaj zabraniał, aby trumnę nieśli członkowie rodziny zmarłego, dlatego robili to inni mężczyźni, pozostający za życia zmarłego w przyjaźni z nim. Dziś do grupy osób uczestniczących w obrzędzie śmierci należą lekarze z asystującym im personelem medycznym, jak też zakłady pogrzebowe świadczące rozmaite usługi<sup>37</sup>.

Obecnie rzadkością jest, aby człowiek umierał w domu rodzinnym. Trudniej też o ludzi dobrowolnie przychodzących do konającego. Jest tak jeszcze wówczas, gdy osoba chora, świadoma swego końca, domaga się powrotu ze szpitala, żeby dokonać żywota w domu rodzinnym<sup>38</sup>.

Współcześnie zgon następuje raczej w szpitalu, a podmiotem w dramacie przejścia staje się nie osoba umierająca, lecz lekarze i ich asysta. Zatracają się osobowe relacje między umierającym a personelem. Chory zostaje poddany technice medycznej. Często ukrywa się przed nim prawdziwy stan choroby. Zastosowanie leków znieczulających zmniejsza cierpienie i zmienia tradycyjny obraz śmierci. Współczesna medycyna pozwala nie tylko uśmierzyć ból, ale też go wyeliminować. Hospitalizacja chorego odebrała rodzinie rolę towarzyszenia mu do ostatniego tchnienia. Zgon następuje w obcym miejscu i najczęściej w samotności<sup>39</sup>.

Dziś coraz częstsze są zwyczaje funeralne przybyłe do naszego kraju z Europy Zachodniej i wypierające tradycyjne praktyki pochówkowe. Pogrzeb staje się komercyjny. W ośrodkach miejskich po śmierci człowieka zakłady pogrzebowe prześcigają się w pomysłach, jak wygrać „wojnę o trupa”. Dlatego niektóre z nich opanowują już szpitalne prosektoria. Szpitale będące w trudnej sytuacji finansowej chętnie dzierżawią miejsca przechowywania zmarłych. Zakłady pogrzebowe świadczące kompleksowe usługi zabierają zwłoki i przygotowują u siebie do ostatniej drogi. Bywa i tak, że ledwie umierający zamknie oczy, a już do drzwi najbliższej rodziny puka pracownik zakładu pogrzebowego, oferując pochówek. Firmy deklarują załatwienie wszystkich niezbędnych formalności (odbiór aktu zgonu z USC, ekshumację, zabranie ciała do chłodni), przygotowanie zwłok do trumny (mycie, ubieranie, strzyżenie, pośmiertny makijaż). Rodzina zmarłego tylko wybiera trumnę oraz obsługę pogrzebu, na którą przeważnie składa się czterech żałobników i karawan<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Według informacji R.S., Z.C., J.G. z Radomia; A.S., A.K., S.K., G.G., J.K. z Potworowa; B.O., B.G., Z.P., K.G., J.P. z Chlewisk. Również obserwacja własna. W niektórych społeczeństwach na Zachodzie śmierć jest czymś wstydlivym. Zob. P. A r i e s: *Człowiek i śmierć...*, 654.

<sup>38</sup> Praktyka powszechna na badanym terenie. Obserwacja własna.

<sup>39</sup> Według informacji większości respondentów. Obserwacja własna.

<sup>40</sup> Według informacji R.S., Z.C., J.N., A.D. z Radomia; K.L., I.P., A.G., I.P., J.P. z Wsoli; T.K., M.T., Z.K. z Piastowa. Obserwacja własna. W Europie Zachodniej bywają przypadki, że dzieci nie biorą udziału w pogrzebie nawet swych rodziców. Zob. P. A r i e s: *Człowiek i śmierć...*, s. 565.

## Sens śmierci

W katolicyzmie, a taką religię wyznają powszechnie mieszkańcy w Radomskiem, śmierć rozumie się jako kres ziemskiego bytu i przejście duszy do stanu nieśmiertelności. W perspektywie wieczności śmierć nabiera sensu, bo otwiera człowiekowi wierzącemu nowe życie na wzór zmartwychwstałego Chrystusa<sup>41</sup>.

Badani z regionu radomskiego określają mianem dobrej śmierci taką, której towarzyszą tradycyjne kanony postępowania. Ważne znaczenie mają miejsce i czas zgonu oraz okoliczności, które wpłynęły na odejście kogoś z danej społeczności. W tradycji ludowej dużą wagę przywiązywano do miejsca zgonu. Na ogół po hospitalizacji, a także jeśli stan zdrowia chorego nie rokował nadziei na wyzdrowienie, pragnieniem większości badanych (szczególnie w podeszłym wieku) było *dokończyć życia* w domu rodzinnym, przy dzieciach, wnukach i najbliższych<sup>42</sup>.

Warunkiem dobrej śmierci jest – zdaniem respondentów – zgon po krótkiej chorobie, w czasie której człowiek zostaje przygotowany psychicznie i duchowo na przejście na tamten świat oraz czekający go sąd Boży, a następnie przebywanie w niebie ze zmartwychwstałym Chrystusem. Zatem dobrą śmierć ma umierający w podeszłym wieku, po krótkiej chorobie, w domu, gdzie przy jego łożu gromadzi się rodzina, a on może się z nimi pożegnać czy przekazać ostatnie przesłanie. Dobra śmierć powinna być spokojna, umierający opatrzony sakramentami świętymi, w ten sposób pojednany z Bogiem i ludźmi, w stanie łaski uświęcającej przechodzi do nowej rzeczywistości<sup>43</sup>.

Praktykujący katolicy (tacy stanowią prawie całą populację badanego terenu) najbardziej obawiają się śmierci nagłej i niespodziewanej, która uniemożliwiłaby im poprzez spowiedź oczyszczenie sumienia z ciężkiego grzechu. Zdaniem respondentów, taka śmierć opóźnia wejście do nieba. Dlatego praktykujący chrześcijanin często modlił się słowami śpiewanych suplikacji: „Od nagłej a niespodziewanej śmierci zachowaj nas Panie”<sup>44</sup>.

Obecnie coraz częściej zamiast o dobrej mówi się o pięknej śmierci, która ma zastąpić nie tylko dawną nazwę. Dobra śmierć to odpowiednie przygotowanie do niej, gdyż wiąże się z nadzieją życia wiecznego, a jego warunkiem według nauki Kościoła katolickiego jest stan łaski uświęcającej. Dlatego pragnie-

---

<sup>41</sup> Zob. Grana t: *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie...*, s. 627 n; X. Leon-Dufour: *Śmierć...*, s. 943 n.

<sup>42</sup> Powszechne na badanym terenie.

<sup>43</sup> Według informacji Z.S., L.B., J.K., A.M. ze Stanisławowa; Z.S., E.T., Z.M., J.H. z Cukrówki i wielu innych.

<sup>44</sup> Praktyka powszechna na badanym terenie.

niem każdej osoby wierzącej jest skorzystanie przed śmiercią z sakramentu pokuty, komunii św. oraz namaszczenia chorych<sup>45</sup>.

Piękna śmierć suponuje raczej pewną nieświadomość. Przychodzi nagle, niespodziewanie, bez dłuższego cierpienia. Osoby religijnie ozięble mniejsze znaczenie przypisują duchowemu przygotowaniu moribunda na śmierć. Dla tej grupy ludzi ważne jest, aby nie chorować długo, nie cierpieć i nie sprawiać swoim niedołęstwem kłopotu rodzinie czy osobom pielęgnującym w chorobie<sup>46</sup>.

Dawniej śmierć była wydarzeniem publicznym. Gdy ktoś umierał, schodzili się krewni, przyjaciele, sąsiedzi. Zapalano świece, przychodził ksiądz z wiatykiem, ludzie klękali przed Chrystusem obecnym w hostii. Mieszkanie, w którym chory umierał, było otwarte dla wszystkich<sup>47</sup>. Dziś umiera się w ukryciu i samotności. Skrytość spowodowana jest sprzeciwem wobec śmierci kogoś bliskiego. Pragnęłoby się za wszelką cenę chorego wyleczyć, dlatego zwykle umiera on osamotniony w szpitalu, podłączony do aparatury medycznej, która ma jak najdłużej podtrzymać jego funkcje życiowe<sup>48</sup>.

Z sensem śmierci związany jest problem reinkarnacji i zmartwychwstania. Spośród istot żywych tylko człowiek stawia sobie pytanie o to, co jest po śmierci, gdyż nie może pogodzić się z myślą, że życie kończy się nicością.

Obraz „tamtego świata” w wyobrażeniach ludowych wydaje się zredukowany do dwóch modeli. Pierwszy ma charakter cykliczny i jest odrodzeniem w ciele innym niż ziemskie ciało zmarłego; zawiera się w reinkarnacji, odrodzeniu, wędrówce dusz<sup>49</sup>. Drugi, linearny, zachowuje jedność człowieka, otwiera mu perspektywę nieskończoności i odwołuje się do zmartwychwstania. Jeśli odrzuci się unicestwienie jako perspektywę przyszłego życia, która okazuje się mało zachęcająca, to te dwa modele przyszłości po śmierci wydają się najbardziej atrakcyjne<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> Według informacji S.Ł. z Brzeźnicy; K.K., G.M. z Psar; W.K., S.S., H.J., I.T. z Chlewisk i innych. Zwyczaj wzywania kapłana do konającego istniał również w wiejskich regionach Francji w XIX wieku. Zob. T. A. Kselman: *Death and after in Modern France...*, s. 50.

<sup>46</sup> Według informacji S.G., B.K., M.G., z Grabowa; J.Ż., S.R., R.R. z Rdzowa; R.S., A.D. z Radomia.

<sup>47</sup> Zwyczaj powszechny na badanym terenie. Wiatyk, czyli komunია św. przyjmowana przed śmiercią, stanowi zadatek zmartwychwstania i daje wierzącemu siłę na drogę do wieczności. Od starożytności chrześcijańskiej udzielano go na łożu śmierci. Zob. B. Mokrzycki: *Kościół w oczyszczeniu*. Warszawa 1986, s. 280 n.

<sup>48</sup> Przekonanie powszechne wśród młodych mieszkańców badanego terenu. Zob. P. Aries: *Człowiek i śmierć...*, s. 572–577.

<sup>49</sup> Zob. M. Eliade: *Traktat o historii religii*. Łódź 1993, s. 390 n; Tenże: *Sacrum, mit, historia*. Wyd. 3. Warszawa 1993, s. 272–290; M. Malherbe: *Religie ludzkości. Leksykon*. Kraków 1999, s. 310 n; R. Panikkar: *Czas i historia w tradycji indyjskiej. Kala i karman*. W: *Czas w kulturze*. Red. A. Zajaczkowski. Warszawa 1988, s. 130–134.

<sup>50</sup> Zob. G. Pattaro: *Pojmowanie czasu w chrześcijaństwie*. W: *Czas w kulturze...*, s. 315–329.

Prądy filozoficzne wywodzące się z myśli hinduistycznej określają środki, jakie prowadzą do uwolnienia z cyklu wiecznych powrotów. Buddyzm mówi o osiągnięciu wolności przez medytację, która wprowadza człowieka w stan próżni, nirwany<sup>51</sup>. Prądy scjentystyczne i antropozoficzne utrzymują, że uwolnienie może się dokonać tylko przez wiedzę. Ten, kto osiągnął doskonałą wiedzę, jest uwolniony z cyklu powtórnych narodzin<sup>52</sup>.

Zmartwychwstanie należy rozważać w ramach myśli biblijnej. Pojęcie to w kontekście hebrajskim nie oznacza zwykłej reanimacji ciała zmarłego. Według Biblii istnienie osobowe bierze na siebie to, co widzialne, i to, co niewidzialne w człowieku, nie tylko duszę, ale i ciało. W tym sensie zmartwychwstanie jest przemianą powszechnym rozpoczętym w istnieniu osobowym, przechodzącym ze śmierci do życia całkowicie nowego. To nowe życie nie jest powiązane ze śmiercią, ale z nieśmiertelnością; jest też zdolne wziąć na siebie śmierć i ją odwrócić, aby stała się tylko pewnym przejściem do pełnego życia<sup>53</sup>.

Centralną tajemnicą chrześcijaństwa (którego wyznawcy stanowią większość mieszkańców kontynentu europejskiego) jest misterium paschalne śmierci i zmartwychwstania. Jezus z Nazaretu wyszedł z grobu żywy i żyje na zawsze. Jeżeli Jezus włączył się historycznie do biegu wydarzeń ludzkich, Jego zmartwychwstanie wprowadza pewne zachwianie ciągłości, wtargnięcie metahistorii. Zmartwychwstały zaprasza swych przyjaciół, aby Go dotknęli, dzieli się z nimi pożywieniem, by im pokazać, że Jego ciało, które triumfuje nad prawem czasoprzestrzeni, jest ciałem duchowym i rzeczywistym jednocześnie (Łk 24,36–43).

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa daje chrześcijaninowi gwarancję życia po śmierci. Jest też dokładnym odzwierciedleniem agonii, przez którą Bóg odejmuje ludzkości jej stan śmiertelności. Wiara w Jezusa już jest zmartwychwstaniem. Należać do Chrystusa, znaczy przekroczyć granicę śmierci i przejść do przestrzeni życia wiecznego. Tak rozumieją śmierć mieszkańcy regionu radomskiego, a jest to niewątpliwie podyktowane ich głęboką wiarą w Chrystusa.

Wśród narodów europejskich, w zależności od konfesji religijnej (prawosławie, protestantyzm, anglikanizm), istnieje zróżnicowanie w podejściu do tajemnicy śmierci. Chrześcijański światopogląd odznacza się pewną spójnością pod względem sposobu przeżywania śmierci oraz życia pozagrobowego. Poza

---

<sup>51</sup> Zob. M. S. Zięba: *Hinduizm*. W: *Religia w świecie współczesnym. Zarys problematyki religijologicznej*. Red. H. Ziemoń. Lublin 2000, s. 249–256; H. Ziemoń: *Buddyzm*. W: *Religia w świecie współczesnym...*, s. 392–395; A. Zwoliński: *Na Zachód od Gangesu*. Kraków 1998, s. 171–173; M. Malherbe: *Religie ludzkości...*, s. 310 n; E. Sakowicz: *Buddyzm*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 2. Lublin 1976, kol. 1160–1162; K. Bukowski: *Religie świata*. Kraków 1997, s. 40–42 i 52–55; *Wielka encyklopedia powszechna*. T. 7. Warszawa 1966, s. 802.

<sup>52</sup> Zob. R. Waszkinel: *Antropozofia*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 1. Lublin 1973, kol. 705 n; J. Vermette: *Sekty*. Warszawa 1998, s. 119–121.

<sup>53</sup> Zob. E. Szymańek: *Zmartwychwstanie Chrystusa*. W: *Katolicyzm A–Z...*, s. 397–400; W. Granaat: *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie...*, s. 627–636.

chrześcijańskim ujmowaniem śmierci zauważalny jest w kulturze europejskiej wpływ religii Wschodu i wynikającej z nich filozoficznej koncepcji omawianego zagadnienia. Stosunek człowieka do śmierci zależy do jego religii, światopoglądu lub wyznawanej filozofii.

W naszej kulturze współczesnej pojmowanie śmierci na płaszczyźnie ideologii jest niejednolite i zróżnicowane. Śmierć postrzega się jako koniec życia, ale też jako koniec życia teraźniejszego, a początek wiecznego. Dlatego towarzyszy jej uczucie strachu, jak i pragnienia. Śmierć postrzega się przede wszystkim przez pryzmat wierzeń religijnych. Omawiając to zagadnienie czy to w skali mikro (regionalnej), czy w skali europejskiej, należy je ujmować z punktu widzenia wiary judeochrześcijańskiej, bo ona kształtowała przez wieki koncepcję śmierci. Wyobrażenia eschatologiczne determinowały zachowanie w chorobie, agonii, a także w okresie żałoby. Czas żegnania się ze światem miał wymiar religijny, stał się czasem świętym, co dodawało szczególnej powagi momentowi zgonu. Religie na swój sposób przygotowywały wyznawców do godnego przeżywania choroby i godnego przyjmowania śmierci.

Na zakończenie trzeba podkreślić wspólną dla wielu wyznań troskę o zaspokojenie duchowych potrzeb odchodzących do wieczności. Dotyczy to i katolików, i prawosławnych, i protestantów. Wszyscy tworzyli odpowiednią atmosferę u łoża umierającego. Śmierć oznaczała czas związany z sacrum, prezentowała tajemnicę istnienia. Na badanym terenie, a także w całej Europie upowszechniła się koncepcja indywidualnego charakteru przeżywania śmierci przez każdego człowieka.

#### Death in the traditions of the Radom district inhabitants against European tanatology

#### S u m m a r y

The subject of the paper is to present the death phenomenon in the folk tradition of the inhabitants of the Radom district against the background of the European experience of this phenomenon. The author made use of his own ethnological field studies conducted in that area, and also the literature of the subject.

The manner of perceiving the phenomenon of death is related to the character of a given community, their system of beliefs. Because of the multitude of religions and outlooks on the world, the attitude to death is varied and differentiated. Generally, death is perceived as the end of earthly life, and the beginning of eternal life. It is the object of fear and a certain failure of man in his attempts to conquer the world. Death in itself can also be an object of desire, since crossing this threshold leads to the unity and harmony with nature, and for a Christian it means being born to a new life. Both the Radom district inhabitants and the majority of Europeans present this kind of belief. That is the reason why the traditional symbols of death in the past included a number of

customs and beliefs that were common for the inhabitants of our continent, for example the omens of death (dreams, animals, birds, "behaviour" of objects), or providing the dying people with the Holy Sacraments. Death was of public character, the dying man was accompanied by his family and other close people, who surrounded him with prayer. In such atmosphere he was leaving for eternity, for God's judgement and the meeting with Christ.

Nowadays, due to the economic, technological and religious changes and because of the progress in medicine and the effect of Eastern religion on Europe, this traditional way of passing away has changed considerably. The sick person dies lonely in hospital; much less thought is given to death, the model of a "good death" (with spiritual preparation) dies itself. People speak of a "beautiful death", which is sudden, painless, and which gives no trouble to others. The concept of individual character of death, which is connected with a specific human being has become widespread.

### **Tod in der Tradition der Bewohner des Radom-Gebiets angesichts der europäischen Thanatologie**

#### **Z u s a m m e n f a s s u n g**

Ziel des vorliegenden Artikels ist, den Tod in der Volkstradition von Bewohnern des Radom-Gebiets angesichts der europäischen Art u.Weise der Erlebung von dem Phänomen darzustellen. Der Autor bediente sich eigener, auf dem Gebiet durchgeführter ethnologischer Feldforschungen und der Fachliteratur.

Die Wahrnehmung des Todes ist vom Charakter des bestimmten Volkes und dessen Volksglauben abhängig. Hinsichtlich großer Menge von Religionen und Weltanschauungen wird der Tod sehr unterschiedlich betrachtet. Er wird mit dem Abschluss des irdischen und mit dem Beginn des ewigen Lebens assoziiert. Er erweckt Furcht und bedeutet für den Menschen einen Mißerfolg in seinen Weltbeherrschungsplänen. Der Tod an sich kann auch ein Objekt des Bedürfnisses sein, weil das Überschreiten der Schwelle zum Jenseits eine Harmonie mit Natur erreichen lässt und für Christen eine Geburt zum neuen Leben ist. Sowohl die Bewohner des Radom-Gebiets als auch die meisten Europabewohner bekennen sich zur christlichen Konfession, deswegen haben Europäer viele gemeinsame, den Tod betreffende Sitten und Glauben, wie z.B.: Todvorboten (Träume, Tiere, Vögel, das Verhalten von unbelebten Gegenständen), das Versehen mit Sterbessakramenten. Der Tod war zum öffentlichen Ereignis; der meist zu Hause Sterbende war von seiner Familie und seinen Nächsten begleitet, die Gebete zu Gott sprachen und in solcher Atmosphäre schloß er die Augen für immer und war zum ewigen Leben, zum Jüngsten Gericht und zum Treffen mit Gott bereit.

Gegenwärtig, infolge von ökonomischen, technologischen und religiösen Wandlungen, dank den medizinischen Fortschritten und dem Einfluss der östlichen Religionen auf Europa, ist das traditionelle Sterben wesentlichen Veränderungen unterlegen. Der Kranke stirbt in einem Krankenhaus ganz einsam, man denkt nicht soviel über den Tod nach, das Modell eines „guten Todes“ mit geistiger Vorbereitung gerät in Vergessenheit. Es ist die Rede von einem „schönen“, plötzlichen, schmerzlosen Tod, der den anderen Menschen keine Probleme bereitet. Die Konzeption des individuellen Charakters des Todes hat sich sehr verbreitet.